

Ks. Wacław Schenk, *Kult liturgiczny św. Stanisława Biskupa na Śląsku w świetle średniowiecznych rękopisów liturgicznych. Studium historyczno-liturgiczne*, Lublin 1959, ss. 135 + 1 nlb + 2 mapki.

Powyksza praca ukazała się w serii „Rozprawy doktorskie, magisterskie i seminaryjne” jako tom 9 Wydziału Teologicznego KUL. Autor jej, rodowity Ślązak, nie mógł opracowywać dziejów kultu św. Jadwigi, najbardziej czczonej w stronach rodzinnych, gdyż dzieje jej czci są tematem dysertacji doktorskiej ks. dra Stanisława Zdanowicza, przyjętej w roku 1950 przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wierności Śląskowi zawdzięczamy spisanie dziejów średniowiecznych śląskiego kultu św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Okolicznością nie bez znaczenia było

szczęśliwe ocalenie z pożogi wojennej najbogatszych zbiorów źródeł liturgicznych właśnie we Wrocławiu.

Dzieło odznacza się zwartym logicznym układem, opartym na naturalnej chronologii kultu (s. 11).

Rozdział I „Cześć św. Stanisława na Śląsku w świetle dotychczasowych badań” stanowi tło historyczne dla studium, budząc podziw sumiennością autora, który z niezrównaną akrybią zgromadził szereg wiadomości rozsianych po wydawnictwach źródłowych i w literaturze fachowej, starając się także powiązać dzieje kultu z historią polityczną regionu.

Rozdział II „Święta ku czci św. Stanisława”, omawiający obie uroczystości Stanisławowe: *dies natalis* oraz *translatio*, zawiera dużo bardzo ciekawych informacji o średniowiecznych zwyczajach liturgicznych, na przykład hierarchii święt (s. 36—39).

Rozdział III „Formularze mszalne o św. Stanisławie” po ogólnej informacji na temat konstrukcji formularza mszalnego „własnego” komentuje od strony zarówno formalnej, jak i treściowej poszczególne elementy liturgii mszalnej obu święt Męczennika.

Rozdział IV „Oficjum brewiarzowe o św. Stanisławie” jest ze względów zrozumiałych najobszerniejszy. Nowością w nim jest wprowadzenie dwukolumnowej reprodukcji tekstu: w lewej — części składające się na oficjum, w prawej — fragmenty innych źródeł, rzucające światło na genezę tekstów oficjum. Komentarz analogiczny do poprzedniego rozdziału dopełnia całości.

Rozdział V „Św. Stanisław w Litanii do Wszystkich Świętych, Ołtarze, Relikwie” jest chyba najuboższy, gdyż Autor faktycznie zacieśnił temat stawiając za zasadę wykorzystanie tylko źródeł liturgicznych.

Ekskurs zawiera odpowiedź na wątpliwość przez nikogo chyba poważnie nie postawioną, czy Stanisławowe teksty liturgiczne zawarte w rękopisach średniowiecznych były używane. Odpowiedź twierdząca jest bardzo jasna i bardzo oczywista w swym uzasadnieniu.

Zakończenie krótko ujmuje rzetelny plon pracy badawczej.

Króciutkie, jednostronicowe streszczenie w języku niemieckim jest najwidoczniej niewystarczające, skoro rzucona została za granicą myśl dokonania przekładu całej rozprawy na ten język [artykuł: *Theologisches Forschen in Polen* w „*Trierer Theologische Zeitschrift*”, 68 (1959) 363].

Wykaz bibliograficzny, zwłaszcza w swej części dotyczącej źródeł rękopiśmiennych, stanowi niezmiernie cenne zestawienie śląskich rękopisów liturgicznych, z nadzwyczajną dokładnością i prawdziwie naukową wnikliwością ustalając rodzaj, datę i proveniencję poszczególnych kodeksów. Szkoda, że Autor tylko do tych najważniejszych danych się ograniczył.

Dwie ładne mapki: średniowiecznego Wrocławia i średniowiecznej diecezji wrocławskiej, stanowią miłą ilustrację uzupełniającą wywody.

Nie mogąc od strony merytorycznej sprawdzać twierdzeń Autora, będącego specjalistą w swej dziedzinie, wypada ograniczyć się do pewnych drobnych zastrzeżeń natury raczej metodycznej.

Rzykowne wydaje się opieranie na opinii ks. Trzcńskiego, jakoby

Gniezno w wiekach średnich nie posiadało własnych ksiąg liturgicznych (s. 23).

Trudno jest dziś zgodzić się z założeniem G. Drevesa, że wykazywanie wariantów tekstowych byłoby tworzeniem „zbioru błędów przepisywaczy”, bo „tekst został w pełni ustalony” (s. 56 przypis 28). To bowiem, co kilkadziesiąt lat temu osądzano jako błędy, stanowi w świetle dzisiejszych metod ciekawy materiał filologiczny, nierzadko rzuca światło na drogę przebytą przez dane oficjum czy formularz, wskazuje niejednokrotnie na pewne odrębności nawet w samym kulcie.

Oprócz powyższego założenia, rzutującego z góry na stosunek do tekstu źródłowego, pewne zastrzeżenia budzi też i metoda reprodukcji tekstu, nie zawsze może zgodna (s. 67) z przywiedzioną w Wykazie bibliograficznym (s. 131) *Instrukcją wydawniczą* z 1930 roku. Tymczasem ścisłość metody naukowej domaga się jeszcze precyzyjniejszych zabiegów, aż do potrójnej wersji tekstu — fotografia, transliteracja, transkrypcja — włącznie.

Przez przeoczenie zapewne, niektóre z omawianych w pracy tekstów liturgicznych nie zostały zlokalizowane dodaniem należnych odsyłaczy (str. 68, 100, 101). Podobnie nie zostało wyjaśnione przeznaczenie drugiej kolumny, zastosowanej przy tekstach brewiarzowych (od str. 81).

Stwierdzenie dominikańskiego pochodzenia oficjum *Dies adest celebris* w oparciu o podobieństwo do tekstów liturgicznych dominikańskich o incipitach *Adest dies celebris* wydaje się ryzykowne, gdyż równie dobrze może to „świadczyć” o wzorze dominikańskim, jeśli nie jakimś innym wspólnym wzorcem, względnie nawet przypadku (s. 83).

Brak hymnu *Gaude Mater Polonia* jest przejawem nie tylko swobody liturgicznej i autonomii poszczególnych diecezji w tej dziedzinie, lecz być może także skutkiem luźnego związku hymnu z resztą oficjum, czyli jego samodzielności w powstaniu (s. 89).

Razi powołanie się w szkicu historii hymnodii kościelnej na polski przekład G. Ricciottiego *Życie Jezusa Chrystusa*, przy cytowaniu listu Pliniusza Młodszeo do Trajana (s. 86), podczas gdy wystarczyło sięgnąć do podręcznego *Enchiridion Fontium Historiae Ecclesticae Antiquae* (Barcelona 1947<sup>o</sup>) pod pozycję 30, by znaleźć oryginalne brzmienie przytoczone według wydania M. Schustera w ramach *Bibliotheca scriptorum graecorum et romanorum Teubneriana* (Lipsk 1933).

Strona językowa dysertacji, jakkolwiek bardzo starannie opracowana — język jest jędrny, prosty, jasny — pozostawia jednak tu i ówdzie trochę do życzenia.

Ks. Julian Wojtkowski